

Modlitwy więzienne Boecjusza i Tomasza Morusa*

ELŻBIETA WESOŁOWSKA

Dziwne i niezwykle podobieństwo losów na zawsze połączyło z sobą tych dwóch wybitnych ludzi żyjących w odległości czasu liczącej dokładnie tysiąc lat¹. Zarówno bowiem Boecjusz jak i sir Thomas More zwany z łacińska Morusem przeżyli swą tragedię w jakiś sposób podobną. Boecjusz żyjący już po upadku Cesarstwa Rzymskiego, był mędrce, wynalazcą i senatorem cieszącym się wielkim poważaniem, nawet u samego króla Teodoryka, z narodu Ostrogotów – ówczesnego władcy Rzymu². Podobnie wyglądała pozycja Morusa w Anglii rządzonej przez Henryka VIII. Morus, będąc sekretarzem króla, a później lordem kanclerzem zaliczał się do jego najzaufanych współpracowników³. Lecz w jednej chwili pańska łaska odmieniła się nagle i obaj ze szczytu pomyślności popadli w poniżenie⁴, prześladowanie, bezpośrednie zagrożenie życia, aż po śmierć samą. Przyczyna tego nagłego obrotu koła Fortuny była znów podobna. Boecjusz był gorącym orędownikiem niezależności senatu⁵, co było nie do przyjęcia dla Teodoryka. Nie do końca są jednak jasne przyczyny najzupełniej ostateczne tego zwrotu w stosunku króla do swego doradcy. Został zesłany do Pawii, osadzony w więzieniu, a po dwóch latach niespokojnego oczekiwania, skazany na śmierć i w roku 524 stracony. Morusa sytuacja być może była jeszcze bardziej dramatyczna. Nie zgodził się bowiem na rozwód króla z jego ówczesną żoną, Katarzyną i uznanie króla za głowę Kościoła.

* Jest to zmieniona wersja mojego francuskiego artykułu *Les prières de Boece et Thomas Morus emprisonnes*, wysłanego do czasopisma „Moreana”.

¹ Boecjusz żył w latach ok. 480-524, Thomas More żył w latach 1478-1535.

² Por. L. Winniczuk, *Czasy Teodoryka*, „Meander” 1962, s. 327-337.

³ Wiadomo, że Morus wcześniej się wzbraniał przed przejściem na służbę królewską.

⁴ Jak los Edypa widziany oczami chóru (IV pieśń): *Któż dziś, Edypie, losu zazdrości Tobie – u szczytu niegdyś świetności?* (tł. A. Sandauera).

⁵ Rola i uprawnienia senatu były po upadku cesarstwa właściwie szczątkowe, choć senat mógł formalnie funkcjonować.

Król naciskał, osadził go w więzieniu, pragnąc wymusić na nim akceptację tego kroku⁶. Jednak Morus pozostał nieugięty. Był więc prawie do końca panem swego losu. Gdyby bowiem tylko się zgodził... Nie uczynił jednak tego i został publicznie ścięty w roku 1535.

Jest jeszcze jedna nić łącząca te obie biografie. Obaj mężowie stanu byli ludźmi głęboko wierzącymi i nie ulega wątpliwości, że ich konflikt z władcą miał, obok politycznego, także religijne podłoże. Przypomnijmy bowiem, że Teodoryk był arianinem⁷, co w owych czasach musiało doprowadzić do konfliktu postaw. Natomiast Henryk VIII stał się w niedługim czasie głową założonego przez siebie Kościoła anglikańskiego, a więc również odstępcą z punktu widzenia Kościoła katolickiego.

Morus i Boecjusz byli więc więźniami sumienia, jeśli użyjemy tego współczesnego terminu. Taki więzień przebywając w przymusowej izolacji, jest siłą rzeczy wystawiony na pokuszenie odwołania swego stanowiska, zamiany swej niezłomności na postawę pokornego (tym pokorniejszego, że nowego)⁸ stanowiska serwilistycznego. W przypadkach tu przedstawionych była jeszcze jak najbardziej realna groźba śmierci. W czasach Morusa każda była zazwyczaj poprzedzona okropnymi torturami na oczach gawiedzi londyńskiej⁹. A więc samotności musiał towarzyszyć lęk. Ten lęk być może potęgowała jeszcze świadomość, że oto zapanowała tyrania

⁶ Oczywiście królowi zależało na pozytywnym zdaniu Morusa. Z drugiej jednak strony wszyscy obywatele byli zobowiązani do złożenia podpisu pod stosownym dokumentem. Tak stanowiła ustawa z XI 1534 roku, że sprzeciw był traktowany jako zdrada państwa i karany śmiercią.

⁷ Arianie uznawali Chrystusa za istotę pośrednią pomiędzy Bogiem Ojcem a światem ludzi. Uważali bowiem, że Chrystus przed wszelkim czasem został zrodzony bezpośrednio z Ojca. Konflikt dotyczył więc natury Chrystusa. Teodoryk jest uważany za króla przestrzegającego prawa. Stąd tym bardziej dziwi ten tragiczny upadek Boecjusza. Skoro jednak weźmiemy pod uwagę jego wyznanie i autorytarną władzę, sytuacja ukazuje się inaczej. Wokół tego zagadnienia narosła już spora literatura dyskusyjna. M. M a s i, *Boethian Number Theory. A translation of the „De Institutione Arithmetica (with Introduction and Notes)”,* Amsterdam 1983, s. 65 pisze: *A combination of political and religious conflicts seems to emerge as the cause of their falling out.* Autor ma tu na myśli przypadek wielu pism Boecjusza.

⁸ G. S i m e l, *Socjologia*, tł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1975, s. 481, że przyczyną szczególnej lojalności renegata należy szukać w tym, że *okoliczności, w jakich przystępuje on do nowego stosunku, zachowują swą moc oddziaływania dłużej niż wówczas, gdy nawiązanie stosunku dokonuje się w sposób niejako naturalny, bez zrywania stosunku poprzedniego.* Charakterystyczna jest tu świadomość niemożności wycofania się. Renegat jest ciągle na nowo odpychany przez dawny stosunek i popychany w stronę nowego.

⁹ Król ostatecznie (pewnie w imię ich dawnej przyjaźni) zezwolił na ścięcie bez poprzedzających je tortur. Pamiętajmy, że to rozkwit renesansu. Król Henryk VIII był wielkim mecenasem sztuki. Wiemy jednak także o jego kolejnych mordowanych żonach. Zdaje się, że poziom moralny tzw. *ulicy* tj. plebsu miejskiego był w owych czasach zatrwajały. Ponoc szerzyły się pijaństwo i rozpusta, a lud tak jak kiedyś w Rzymie kochał krwawe widowiska. Trudno się zresztą dziwić, gdyż w mieście były rzesze nędzarzy, którzy zostali wywłaszczeni.

i bezprawie. Opuścili ich bowiem prawie wszyscy¹⁰. To bolało, a jeśli ponadto uświadomimy sobie, że każdy z nich wcześniej szukał wyraźnych zrębów stałego porządku rzeczy, czy to w niezmienności świata liczb i harmonii muzyki, czy to w rozważaniach z pogranicza fantazji i polityki – bolało tym bardziej.

W takiej sytuacji psychicznej dusza więźnia musiała i chciała szukać pocieszenia w Bogu. Czym bowiem jest modlitwa, jeśli nie obcowaniem z samym Bogiem¹¹? Obaj wielcy niezłomni zostawili po sobie pisma z więzienia. Boecjusz napisał wtedy wiekopomne¹² dzieło *De consolatione philosophiae* i z pewnością jakieś listy, które jednak zaginęły. Morus napisał w Tower *Dialog of Comfort against Tribulation* (Dialog o pocieszeniu w ciężkiej próbie) oraz listy, w których pocieszał najbliższych i starał się uzasadnić swoje postępowanie. Zostawił też po sobie kilka modlitw¹³. Wart wspomnienia jest ze wszech miar także jego *Traktat o smutku, znużeniu, strachu i modlitwie Chrystusa zanim go pojmano*, który ma oprócz gorąco religijnego także konsolacyjny charakter¹⁴.

¹⁰ Boecjusza opuścił nawet wielki pisarz chrześcijański Kasjodor pisząc niewiele lat po jego śmierci panegiryk ku czci Teodoryka, który potrafił rozprawić się ze zdrajcami. Morus również był osamotniony w swym niezrozumiałym dla wielu uporze przeciw uznaniu rozwodu króla z jego ówczesną żoną i ustanowienia króla głową Kościoła. Bohatersko zginęli jeszcze sędziwy biskup Rochester, John Fisher oraz kilku zakonników. Jednak poza tymi chlubnymi wyjątkami, cały episkopat poparł tzw. Akt Supremacji, który formalnie wprowadzał odłączenie Kościoła angielskiego od Stolicy Apostolskiej. Jak na ironię król napisał kilka lat wcześniej traktat (zredagowany przez Morusa), w którym zaatakował teorie Lutera zyskując tym wdzięczność papieża Leona i tytuł *Obrońcy wiary* (cf. Tomasz More, *Pisma więzienne. Poprzedzone Żywotem Tomasza More* napisanym przez Williama Ropera, tł. zbiorowe, Poznań 1985, s. 46).

¹¹ Modlitwa chrześcijańska jest wyraźną i pozytywną realizacją odniesienia człowieka do osobowego Boga. To pokorna, receptywna, pełna czci akceptacja i afirmująca odpowiedź na totalne wezwanie a także subiektywne dotknięcie ludzkiej egzystencji przez tajemnicę osobowego Boga. Zasadnicza postawa modlitewna to wdzięczność, uwielbienie. Może być także błaganie, uwielbienie i dziękczynienie. L. B o r o s (*Modlitwa chrześcijańska*, tł. B. Białecki, Warszawa 1976, s. 25) określa modlitwę jako podstawową jakość, w której nasze jestestwo we wszystkich jego wymiarach otwiera się ku Bogu. Modlitwa łączy się z tęsknotą i dążeniem do Boga jak w psalmie 63, 1-2: *Boże..., Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła spragniona jest wody*.

¹² To dzieło miało w średniowieczu tyle odpisów co *Naśladowanie Chrystusa* Tomasza a Kempis, będąc bestsellerem ustępującym tylko *Biblii*. Tłumaczami byli w Anglii król Alfred, G. Chaucer, królowa Elżbieta I. *Konsolacja* wywarła wielki wpływ na kształtowanie się formacji duchowej Dan-tego. Także w naszej Wielkiej Improwizacji w III części *Dziadów* Adama Mickiewicza jest słyszalne wyraźne echo Boecjuszowej *musica mundi* jako harmonii sfer. Jest to poza tym konsolacja jedyna w swoim rodzaju, bowiem w literaturze konsolacyjnej nie ma przykładu takiego sposobu dodawania sobie otuchy w trudnych chwilach. *Verum longe aliter atque illae quas adhuc perlustravimus consolationes Boethii libri comparati sunt* (C. B u r e s c h, *Consolationum a Graecis Romanisque scriptarum historia critica*, s. 121).

¹³ Listy więzienia Morusa pisane do Erazma z Rotterdamu zostały przez odbiorcę wydane w zbiorze *De praeparatione ad mortem*.

¹⁴ Ponieważ ukazuje małość własnych cierpień wobec ogromu męki Jezusa.

Pojawia się tu na marginesie niejako zagadnienie, jak człowiek umie znieść tak trudną sytuację. Znamy przecież takie przykłady ze starożytności¹⁵. W omawianej sytuacji należy zauważyć, że Morus był przekonany o znacznie bliższej śmierci niż Boecjusz, a jego kontakty z najbliższymi były utrudnione, choć go nigdzie nie wywieziono. Poza tym warunki, w których przebywał Boecjusz bardziej przypominały areszt domowy niż straszną celę w Tower gdzie więziono Morusa i gdzie go wnet pozbawiono przyborów do pisania¹⁶.

Czy wolno nam obu tutaj pokazać koło siebie? Nie jestem teologiem i nie ośmielam się podchodzić do twórczości religijnej obu mędrców z tego punktu widzenia. Chciałabym jedynie zobaczyć, jak tworzy się ludzkie słowo w sytuacji ekstremalnej lub może nawet terminalnej, a więc w sytuacji *pokusy i upokorzenia*¹⁷. Tu jeszcze jedno wyjaśnienie. Otóż *Konsolacja* Boecjusza nie jest wcale na pozór zwrotem do Boga w chwili rozpacz¹⁸. Jest dziełem filozoficznym łączącym w sobie pierwiastki neoplatońskie i inne z filozofii antycznej¹⁹. Niektórzy badacze na podstawie

¹⁵ Każdy spośród wielkiej trójcy wygnanych tj. Cycero, Owidiusz i Seneka zostawił po sobie innego rodzaju dorobek z okresu wygnania. Może właśnie dlatego Cycero, choć na wygnaniu, ale nadal blisko spraw politycznych, nie zostawił z tego okresu żadnej znaczącej twórczości literackiej oprócz listów. Inaczej było z Seneką i Owidiuszem. A więc do twórczości literackiej lub filozoficznej potrzebny byłby pewien dystans?

¹⁶ Jakże więc miał w literaturze podjąć próby przezwycięzania swej samotności poprzez kontakt z czytelnikiem? Jednak dopóki było to możliwe starał się pisać obcować z Absolutem (por. S. Pańk, *Wniebowstąpienie wiersza, czyli o problemach z kategorią sacrum w literaturze, w: Innowiercy, odszczepieńcy, herezje*, „Studia Polonistyczne” III 1996, s. 213).

¹⁷ Por. tytuł książki K o s e w s k i e g o, *Ludzie w sytuacji pokusy i upokorzenia*, Warszawa 1985. Kusili go także najbliżsi, aby się ugiął, bojąc się infamii i prześladowań. Roper (s. 54) wspomina, jak przyszła do Morusa w więzieniu jego żona, kobieta *prosta, trochę tylko w świecie bywała* i czyniła mu ostre wyrzuty, że nie myśli o rodzinie. Wiadomo, że rodzinę pozbawiono właściwie źródła utrzymania, bowiem cały majątek Morusa oprócz niewielkiej części, którą wcześniej podarował córce Meg, został skonfiskowany.

¹⁸ Dyskusja wokół religijnego charakteru dzieła Boecjusza rozpoczęła się już w X wieku, gdy opat klasztoru w Corvey, wykształcony Bovo II, napisał komentarz do modlitwy *O qui perpetua*, w którym przestrzega mnichów przed niebezpiecznym Boecjuszem (Chadwick, *The Consolation of Music, Logic, Theology and Philosophy*, Oxford 1981, s. 247). Por. także: Anicius Manlius Severinus Boethius, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, przełożył W. Olszewski, przypisami opatrzył L. Joachimowicz, wstępem poprzedził J. Legowicz, Warszawa 1962, s. XIII. Natomiast Masi (op. cit. s. 65) pisze: *Boethius is now generally assumed to have been a Christian*. To chyba nie takie dziwne, jeśli wiemy, że Boecjusz jest autorem *De trinitate* i *De fide catolica*. Także D. Petsch, autorka biografii Morusa widzi jego konflikt przede wszystkim na płaszczyźnie politycznej, co jest ogromnym splotem (D. Petsch, *Tomasz Morus*, Warszawa 1962, s. 74n.). Trzeba przecież pamiętać, że Kościół w 1935 r. wyniósł na ołtarze Tomasza Morusa, a w XII wieku Boecjusza. Tego ostatniego pod imieniem św. Seweryna.

¹⁹ To chyba nic dziwnego, bo teologia chrześcijańska korzystała z filozofii antycznej, a więc pogańskiej (por. np. W. Jaeger, *Wczesne chrześcijaństwo i grecka paideia*, tł. K. Bielawski, Byd-

tego *opus vitae*, choć napisanego *in articulo mortis* sądzili nawet że Boecjusz nigdy nie był katolikiem lub też porzucił wiarę w godzinie śmierci²⁰. Praca Chadwicka²¹ jednak przekonująco pokazuje, że jest tu mnóstwo odniesień do katolicyzmu. My także stoimy na stanowisku jak Chadwick.

Również to, co łączyło obu to ich gruntowne wykształcenie i gorące umiłowanie antyku, który już w czasach Boecjusza stał się istotnie antykiem, w całym tego słowa znaczeniu²². Boecjusz zapisał się bowiem we wdzięcznej pamięci pokoleń jako propagator i tłumacz pism Arystotelesa²³. Jemu także zawdzięcza średnio-wieczna Europa program szkoły drugiego stopnia tzw. quadrivium²⁴. Dla tych zasług nazwano go *Ostatnim Rzymianinem*²⁵. Z kolei Morus władał biegle językiem łacińskim i ma w swoim dorobku dzieło nadal czytane i genialnie inspirujące wciąż nowe pokolenia, mianowicie napisaną po łacinie *Utopię*²⁶. Także w ostatnich dniach swego życia w Tower napisał w *nobliwej liturgicznej łacinie* traktat *De tristitia*

goszcz 1997, C.N. Cochran, *Chrześcijaństwo i kultura antyczna*, Warszawa 1960, s. 230 nn.). Laktancjusz w swoim dziele *Institutiones* VII 7,7 pisze, że u każdego z filozofów pogańskich jest jakaś cząstka prawdy i gdyby scalić te cząstki można by zrekonstruować całą prawdę (por. E. Gilson, *Duch filozofii średniowiecznej*, Warszawa 1958, s. 33). Laktancjusz został, za swoją wielką admiracją do Cyncerona, nazwany chrześcijańskim Cynceronem. Były jednak także we wczesnej teologii przykłady negatywnego traktowania dorobku myśli antycznej, np. św. Cyprian odkąd stał się chrześcijaninem ostro krytykował dorobek filozoficzny Cyncerona. (T. Zieliński, *Chrześcijaństwo antyczne*, Toruń 1999, s. 220nn.). Zdaniem Chadwicka (op.cit., s.224) dzieło Boecjusza zawiera teologię naturalną a nie objawioną, jest zresztą szukaniem pocieszenia w filozofii właśnie, a nie w religii.

²⁰ Dopatrzone się wpływu czy inspiracji wielu utworów zarówno *pogańskich*, jak i chrześcijańskich. Ot, chociażby: Seneca, *Ad matrem Helviam de consolatione*; Arystoteles, *Protrepticos*; Plutarch, *Consolatio ad Apollonium*; Cicero, *Tusculanarum libri*; Augustinus, *Confessiones*.

²¹ Chadwick, op.cit., s. 249.

²² W owych czasach w znacznym stopniu zanikła już znajomość greki w Europie.

²³ Boecjusz przełożył wstęp Porfyriusza do *Kategorii* Arystotelesa oraz cztery księgi *Organon* Stagiryty (dwie z nich wraz z komentarzem). Była to więc jedyna możliwość zapoznania się z filozofią grecką przez następne 600 lat! (a op. cit. s. 64). Morus także biegle władał greką, ponoć przez jakiś czas lepiej niż łaciną!

²⁴ Nauczanie w quadrivium obejmowało: astronomię, geometrię, muzykę i arytmetykę. Boecjusz napisał dzieła o każdym z wymienionych działów. Niektóre nie dotrwały do naszych czasów. Tu również nasz filozof pokazał swe umiłowanie filozofii i nauki greckiej. Jego rozważania na temat proporcji znalazły swe odbicie w konstrukcji słynnej katedry w Chartres (por. Masi, op. cit., s. 31). Morus również przejawiał duże zainteresowanie kształceniem młodzieży, bardzo starannie sam edukując wszystkie swoje dzieci.

²⁵ Por. W. A. Edwards, *The Last of Romans*; CJ 7, 1912, s. 252 nn. Oraz M. Cytowska, H. Szalest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa, autorzy chrześcijańscy*, Warszawa 1994, s.305.

²⁶ *Utopia* wywarła ogromny wpływ na literaturę polityczną ówczesnych i późniejszych czasów. Morus także znał znakomicie grekę, długi czas ponoć lepiej niż łacinę.

Christi. A więc jeszcze jedna analogia. Niech więc te wszystkie podobieństwa, które w żadnym razie nie dają podstaw do utożsamiania obu autorów i myślicieli²⁷, pozwolą nam na pokazanie ich koło siebie. Wierzmy, że nie będą mieli o to do nas pretensji. Każdy z nich przecież znalazł się tutaj w godnym towarzystwie.

Konsolacja Boecjusza jest napisana porywającym stylem w tzw. prosimetrum²⁸. Dzieło to zostało pomyślane jako rozważanie na temat niezawinionego cierpienia oraz opatrności (pisanej dużą lub małą literą). Zostawmy na boku szczegółowe ustalenie z zależności czy paralel pomiędzy Boecjuszem i literaturą antyczną. Jest tego bardzo wiele i przebadano to zagadnienie już bardzo dokładnie²⁹. Obok głębokich dyskursów z Panią Filozofią pojawiają się tu także niezwykle liryczne hymny, niektóre o charakterze wręcz modlitewnym. Zdaniem znawców³⁰ zagadnienia różnica gatunkowa pomiędzy hymnem a modlitwą nie zawsze jest wyraźna, jednak cechą zasadniczą modlitwy jest nawiązanie kontaktu *ja – ty* wraz z nieobligatoryjnie występującymi pozostałymi elementami strukturalnymi³¹. Sądzę, że element prekacji nie jest tu wcale konieczny, ale ważniejszy (może najważniejszy) jest silny kontakt nadawczo-odbiorczy ukierunkowany oczywiście w jedną stronę, czyli w języku komunikacji literackiej – funkcja konatywna. Trzeba jednak pamiętać, że modlitwa chrześcijańska jest wyraźnym i pozytywnym odniesieniem człowieka do osobowego Boga. Jest pokorną, pełną czci odpowiedzią na wezwanie Boże. Zasadnicza postawa modlitewna to błaganie, uwielbienie i dziękczynienie. Dlatego zweryfikujmy wypowiedź o jednostronnym kierunku komunikacji w modlitwie, bowiem jako odpowiedź, a także jako *dotknięcie ludzkiej egzystencji przez osobowego Boga* jest modlitwa elementem najgłębszego kontaktu interpersonalnego człowieka z Bogiem w sensie transcendentnym.

²⁷ To Boecjusz napisał, że dwie wielkości są takie same, jeśli mają każdą cechę wspólną, ale istnieją samodzielnie.

²⁸ Prosimetrum to styl zawierający obok prozy także wstawki wierszowane. Jego zastosowanie wiąże się z satyrą menippejską powstałą w III w przed Chrystusem pod piórem Menipposa z Gadary. W czasach rzymskich uprawiali ją m. in. Petroniusz, Enodiusz i Martianus Capella. Święty Hieronim wspomina o nieznanym nam bliżej dziele chrześcijanina Aciliusza Sewera pt. *Hodoiporikon* również napisanym w prosimetrum.

²⁹ Lista tych asocjacji jest bardzo długa i obejmuje zarówno filozofów z kręgu platońskiego i neoplatońskiego, jak i perypatetyków, Galena, Cycerona, Senekę i wcześniejszych stoików, itd. Wydaje się godne zastanowienia, jak w ciągu krótkiego czasu mógł Boecjusz napisać tak erudycyjne dzieło, będąc poza tym oddalony od swych zasobów bibliotecznych. Jest to więc zagadnienie dotyczące warsztatu pracy Boecjusza.

³⁰ Por. M. S w o b o d a, J. D a n i e l e w i c z, *Modlitwa i hymn w poezji rzymskiej*, Poznań 1981, s. 159n.

³¹ Według J. D a n i e l e w i c z a, *Morfologia hymnu antycznego*, Poznań 1976, s. 96 w skład hymnu wchodzi: ekspozycja, inwokacja, prekacja, salutacja i hypomneza, pojawiając się nie zawsze i niekoniecznie w podanej kolejności.

Przyjrzyjmy się bliżej owym Boecjuszowym modlitwom. Są to dwie modlitwy na tle 39 wierszowanych wstawek³². Pierwsza pojawia się w I księdze, a druga w III. Zdaniem niektórych badaczy nie zachowała się poetycka część kończąca V księgę dzieła³³. Jeśli istotnie tak było, mógł mieć ów *passus* znaczenie kapitalne dla naszych tu rozważań jako obdarzony szczególnym znaczeniem delimitacyjnym³⁴ ze względu na zakończenie całego dzieła. Można by nawet zaryzykować tezę, że ów brakujący poetycki fragment miał charakter modlitewny (dla zachowania symetrycznego pojawiania się modlitw w dziele I – III – V). Niektórzy uczeni jednak wątpią w istnienie takiego *passusu*. Jakkolwiek by było, pozostałe utwory wierszowane również mają charakter religijno-hymniczny, dlatego i o nich będzie słów parę.

Dzieło rozpoczyna się żalonym pocmatem naśladującym Owidiuszowe elegie wygnańcze. Hymn (8) kończący II księgę *Konsolacji* oznacza się wielkim arcyzmem. Jest to pochwała miłości, która scala wszechświat chroniąc go przed rozpadem. Jakże szczęśliwi byłiby ludzie, gdyby tylko miłość, która porusza gwiazdy, zapanowała w ich sercach.

*Szczęśliwy będziesz, rodzaju człowieczy,
Gdy miłość, co niebem rządzi,
Nad ludzkimi sercami obejmie władanie.*

Dla naszych rozważań szczególnie cenna jest modlitwa I, 5. Ma ona niezwykle rozbudowaną część ilustracyjną zakresu kompetencji Boga ukazanego jako władcy kosmosu, w którym panuje wieczna harmonia i celowość:

*Nic nie jest wolne od starego prawa,
Lecz wszystko spełnia zadania swej służby,
I wszystkim Ty kierujesz do pewnego celu.*

Dokładnie w połowie modlitwy (w. 25) pojawia się skarga na Bożą obojętność wobec świata ziemskiego. Rozbudowany obraz bezprawia panującego wśród ludzi spełnia rolę szczególnej hypomnezy dla zintensyfikowania prośby:

³² Uczeni przebadali bardzo liczne wpływy antycznych poetów na owe wiersze Boecjusza. Są to: Wergiliusz, Horacy, Owidiusz, Lukan, Petroniusz, poeci chrześcijańscy: Drakoncjusz, Prudencjusz i inni. Napisane zostały w bardzo różnorodnych metrach. T. J a c h i m o w s k i w swym wstępie do przetłumaczonej przez siebie konsolacji Boecjuszowej (B o e c j u s z, *O pociechach filozofii*, Lwów 1932) nie może się zdecydować, czy owe partie wierszowane są *harmonijnym zestrojeniem barw połyskującym żywością utajonego piękna* czy może *wiersze takie, jakie są, dają autorowi świadectwo głębokiego odczytania w poezji rzymskiej i gruntownego zaznajomienia się z zasadami wersyfikacji lacińskiej*, bowiem *co do wartości wierszy to rozmaite są zdania*.

³³ Por. B u r e s c h, op. cit. s. 121, który oparł się na ustaleniach Grubera z 1978 na temat symetrii w stosowanych metrach partii lirycznych *Konsolacji*. Nie zgadza się z tym przypuszczeniem C h a d w i c k, op. cit. s. 234, widząc w hymnie *O qui perpetua* miejsce centralne (nodal point) całego dzieła.

³⁴ Por. T. D o b r z y ń s k a, *Delimitacja tekstu literackiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, 1974.

*O! Spójrzysz wreszcie na tę biedną ziemię,
Ty, który wszechświat łączysz więzią prawa*

W ostatnich wersach modlitwy dotychczasowy obraz Bożej potęgi jako panującej nad gwiazdnymi sferami ulega poszerzeniu o nową kompetencję. Bóg bowiem jest także sternikiem (rector), który potrafi uspokoić wzburzone fale ziemskiego życia.

Księga III jest w swej pierwszej części poświęcona poszukiwaniu skutecznego pocieszenia, choćby lekarstwo miało być gorzkie. I tu pojawia się modlitwa *O qui perpetua* (III, 9), która jest punktem kulminacyjnym dzieła, zarówno w sensie literackim jak i filozoficznym³⁵. Początkowa bowiem część III księgi, podobnie jak księga II są rozważaniem w duchu stoickim na temat szczęścia człowieka wobec dóbr zewnętrznych jak władza, bogactwo czy sława. Autor ukazuje znikomość i względność owych tak bardzo przez ludzi poszukiwanych dóbr. Modlitwa III, 9 jest niezwyklej piękności i wysokiej temperatury uczuciowej. Ma budowę klamrową, bowiem zarówno bardzo rozbudowana część wstępna (1- 28) jak i końcowa (36-40) są to w sensie formalnym salutacje, a w sensie treściowym modlitwy uwielbienia. Natomiast część środkowa to prośba stęsknionej duszy o obcowanie z Bogiem:

*Daj ujrzeć źródło dobra, daj by światło znalazłszy
Utkwił jasny wzrok ducha w Tobie jedynie.*

Jest tu niezwykle uduchowiony obraz Boga jako dawcy życia, które jest ruchem przez Niego zapoczątkowanym, ale jednocześnie ukrytym pragnieniem powrotu do Niego. Sam Bóg jest pełen wiecznego spokoju, bo łączy i godzi z sobą wszelkie przeciwności. Jest też wolny, bo przyczyna tworzenia jest w nim samym, jako efekt jego dobra w nim tkwiącego. Co przeszkadza duszy zobaczyć Boga? Niskość myśli, niemoc oczu i wszechobecna ciemność (*Rozpędź ziemskie opary i ciężar bezwładny*). Prośba o objawienie się jest równocześnie prośbą o łaskawe przygarnięcie. Niech Bóg pokaże drogę do siebie duszy utęsknionej, która w Nim znajdzie *blógi spoczynek*. Aby czas się mógł zamknąć. A więc świadomość kolistości czasu, który z Boga się zaczął i w nim się kończy (*Boś Ty jest końcem, początkiem i wodzem*). Byłoby ciekawe porównanie czasu u św. Augustyna w jego VI ks. *Wyznań*. Tam też Bóg jest ukazany w tym aspekcie.

Passus III,10 przywodzi na pamięć słynne słowa Chrystusa *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was pokrzepię* (Mt 38). Jednak u Boecjusza znów chodzi o odpoczynek u kresu życia i czasu, a nie o pomoc. Jego modlitwy są bowiem zarówno wyrazem poszukiwania wsparcia duchowego, jak i tęsknoty do Boga. Bóg bowiem czeka w krainie o niezwyklej piękności,

³⁵ Por. Ch a d w i c k, op. cit. s. 232. Niektórzy widzą w tej modlitwie wyciąg z Platońskiego *Timajosa* lub z komentarza Proklosa do tego dialogu.

aby dać *port z cichym ukojeniem* wszystkim strudzonym poszukiwaniem ziemskiego szczęścia. Tam czeka dobro, które jest tożsame ze szczęściem. Nie wolno jednak nigdy obracać się ku piekielnym czeluściom w drodze wzwyż do Boskiego Światła. Biada takim, co się obejrzeni, o czym poucza hymn III, 12 na przykładzie nieszczęśliwych: Orfeusza i Eurydyki. Stracą bowiem skarb, co w sobie noszą. Patrz w dół, ale dopiero wtedy, gdy już będziesz w tej krainie wiecznego szczęścia, którą rozpoznasz jako swoją ojczyznę, skąd odszedłeś w pierwszej chwili swojego istnienia. Pewnie teolog mógłby w tej chwili zaprzeczyć takiej koncepcji duszy, jako rzekomo biorącej swój początek od Boga, a więc istniejącej przed wszelkim czasem. A tam w dole tyrania, bezdomność i lęk. A w górze doskonała harmonia (IV, 2). Człowiek jest stworzony do drogi ku górze, bo spośród wszystkich ziemskich stworzeń *ród jedynie człowieczy głowę podnosi do góry*.

W hymnie IV 1 Bóg jest znów obecny, do którego zdąża już dusza uskrzydłona. Bóg jest tu prawodawcą świata ziemskiego, tej *przypadkowej naszej oberży*. A w niebie kraina jest cudowna, gdzie jest wieczna zgoda pomiędzy przeciwieństwami, są tam pory roku, każda ma swój cel. Jest tam i śmierć, która prowadzi do źródła powstania. To obraz Arkadii, pełnej harmonii i powszechnej zgody (IV, 6).

W wydanym w 1985r. wyborze³⁶ pism więziennych Morusa znalazło się sześć modlitw. Spróbujmy przyjrzeć się im bliżej. Modlitwa napisana na marginesie modlitewnika to modlitwa błagalna, w której zawarte są prośby o obojętność dla ziemskiego świata, o miłość dla Boga, o akceptację śmierci, o odejście z czystym sercem ze świata, o ukorzenie rozumu. Szczególny jest tu *passus* o uznaniu wrogów za przyjaciół, bodaj nawet jedynych przyjaciół. Bowiem to dzięki nim jesteśmy szczególnie obdarowani, tak jak biblijny Józef przez swych niegodziwych braci.

*...bracia Józefa nie mogliby nigdy
Uczynić mu tak dużo dobrego swą miłością
I przychylnością, jak uczynili mu swą
Złośliwością i nienawiścią*

W tej chrześcijańsko – stoickiej modlitwie nie ma właściwie innych elementów oprócz prekacji. A jednak subtelnie zarysowana została hypomneza, w słowach odnoszących się do Józefa. Także elementy salutacyjne są skąpe, jedynie bowiem Bóg jest tu ukazany jako *dobry, potężny*, jest też mowa o jego dobrodziejstwach i męce. Modlitewne błagania są ułożone w ten sposób, że każdy dar ma równocześnie coś zmienić w dotychczasowej postawie modlącego się. Jest tu bowiem pięknie zaznaczona prośba o czas niegdyś utracony (*Abym nabył znowu czas, który niegdyś straciłem*), co może ukazywać całościowo lichotę dotychczasowego życia. Jest więc Bóg dawcą i królem czasu.

³⁶ Roper, op. cit. s.

W *Aktach wiary, nadziei i miłości* więźniń prosi o takie afekty, które się Bogu podobają: nadzieje, wesołość, smutek i przygnębienie, a te, tak samo nazywane, które by mogły zaszkodzić jego duszy, niech mu z Bożej woli zostaną odjęte. Mamy tu więc bardzo szczególne rozróżnienie nie tyle na uczucia grzeszne *same w sobie*, ile na miłe i niemiłe Bogu bez względu na ich specyfikację. Szczególnie uwagę naszą zwraca prośba o pragnienie bycia z Bogiem nie dla uniknięcia niedoli, by uniknąć cierpień po śmierci:

Daj mi, dobry Boże, pragnienie bycia z Tobą, nie w celu uniknięcia niedoli tego nędznego świata ani nie po to, aby uniknąć cierpień czyśćca czy cierpień piekła, ani nie tak bardzo dla osiągnięcia radości nieba z myślą o własnej korzyści – jak dla samej miłości Ciebie.

Jest tu jakby bardzo dalekie echo stoickich rozważań na temat pragnienia śmierci, które jest szlachetne o ile się nie bierze z lęku przed cierpieniem (Por. Seneca, *De brevitate vitae*).

Jak wspomniano powyżej Morus bał się śmierci w męczarniach, stąd tak szczególnej wymowy nabierają słowa bardzo krótkiej modlitwy: *Panie, daj mi cierpliwość w cierpieniu i łaskę, abym we wszystkim stosował moją wolę do Twojej i mógł zatem prawdziwie powiedzieć: Fiat voluntas tua sicut in coelo et in terra*. Czyż nie ma tu pięknej paraleli z Jezusową modlitwą w Ogrójcu, gdy Syn Boży modlił się na krótko przed męką, aby Ojciec zabrał mu kielich goryczy, lecz niech się spełni wola Ojca a nie Syna³⁷.

T. Dajczer nazywa Morusa patronem humoru pisząc *Trzeba mieć naprawdę duszę dziecka i trzymać się mocno ręki Ojca, żeby żartować nawet w obliczu własnej śmierci*³⁸. Napisał autor jego biografii William Roper³⁹, że Morus nigdy w rozmowie nie uniósł się gniewem. A Roper mieszkał w domu Morusa 16 lat! Wspomnijmy tu jeszcze jeden modlitewny passus Morusa, cytowany przeze mnie

³⁷ Ewangelia wg św. Mateusza 26, 39.

³⁸ T. Dajczer, *Rozważania o wierze. Z zagadnień teologii duchowości*, Częstochowa 1992, s. 104 n. pisze o Tomaszu Morusie jako o patronie humoru. *Trzeba było mieć naprawdę duszę dziecka i trzymać się mocno ręki Ojca, żeby żartować nawet w obliczu własnej śmierci* (s. 105). Morus został nazwany w późniejszych szkolnych tekstach *a man for all seasons*. Obaj – on i Boecjusz należą w jakimś stopniu do legendy, która wytworzyła się wokół nich i wzięła ich w swe posiadanie. Jak mówią przekazy, Morus nie stracił klasy nawet w chwili tuż przed ścięciem, prosząc kata, aby pomógł mu wejść na podwyższenie, miał wtedy dodać żartobliwie z *powrotem poradę sobie sam*. Ale i on potrafił jasno ukazać swój sprzeciw wobec tyranii pisząc po łacinie i po angielsku w 1513 roku *Dzieje Ryszarda III*.

³⁹ Roper, op. cit. Ostrowski pisze, że bohaterska śmierć Morusa wynika z jego bohaterskiego życia. Życie zaś m.in. ukształtowane zostało przez wspaniały charakter – owoc wychowania samego siebie do rzeczy wielkich. Por. wprowadzenie W. Ostrowskiego w: Thomas More (Morus), *Utopia*, przełożył K. Abgarowicz, wprowadzeniem poprzedził W. Ostrowski, Warszawa 1954, s. 22.

z pamięci: *Panie, daj mi obojętnie traktować rzeczy nieistotne, daj mi odwagę nie bronić rzeczy istotnych i daj mi rozum, abym umiał odróżnić jedne od drugich. Czyż nie ma w tych słowach cudownej pokory z delikatną mgiełką uśmiechu?*

Morusa charakteryzował szczególny nowożytny stoicyzm w aspekcie jego pogardy dla świata doczesnego, dlatego św. Tomasz modlił się;

*Daj mi Twą łaskę, dobry Panie,
Abym za nic miał ten świat.
Pewnego dnia natomiast napisał takie słowa:
Okiem miłym, Fortuno, nie patrz w moją stronę
I nie zwódź uśmiechem przymilnym, bo przecie
Com utracił, nie będzie mi nigdy wrócone,
Oszukać mnie nie zdołasz, pókim na tym świecie.
Bogu raczej zaufam, iż rychło w niebiesiech
Przystań znajdę bezpieczną i trwałą ostoję
Jej ciszą ukojony, burzy się nie boję.*

Chcieliśmy pokazać skrzydlate słowa obu szlachetnych więźniów, którzy w chwili zagłady, pewnego dnia o zmierzchu świata zbudowanego na porządku moralnym i prawnym, mieli stać się ostatnimi przedstawicielami wierności sobie (co tak silnie podkreślał Morus) i swemu sumieniu. Ich skrzydlate słowa z pewnością dotarły do stóp tronu Stwórcy, którego każdy z nich miłował. Nie byli wolni od strachu ani od brzemienia samotności, ale bieg ukończyli i wiarę ustrzegli jak napisał w podobnej sytuacji św. Paweł⁴⁰. Ich tyrani bowiem dali im na głowę wieniec chwały, bo taka zawsze jest rola ciemniejszych. Morusowi dodawała siłą nadzieja wiecznej nagrody⁴¹, Boecjusza natomiast broniła przed rozpaczą sama Filozofia, która rozbudziła w nim tęsknotę do niebieskiej Arkadii. Rozpacz to największy wróg mędrca. Obaj umieli zachować do końca swą godność. Warto tu może wspomnieć, że Morus był w latach młodości zafascynowany postacią słynnego włoskiego humanisty Pico della Mirandolla, autora traktatu *O godności ludzkiej* i nawet napisał jego biografię.

A przecież obaj znajdują w sobie dość siły, aby zwrócić się w uwielbieniu do Tego, którego umiłowali. Morus nie dawał się ponieść nienawiści do króla. Był pełen łagodności i pokory. Natomiast Boecjusz inaczej reagował na swój dramat życiowy w ukrytej krytyce Teodoryka pod postacią Nerona. Każdy więc do końca zachował swój charakter i temperament. Pamiętajmy bowiem, że Rzymianin miał

⁴⁰ 2 List do Tymoteusza, 7. Te słowa św. Pawła zostały przez niego napisane również w więzieniu, gdy oczekiwał na ścięcie ok. 67 roku. Jest więc tu jeszcze i głębsza paralela, na co zwróciła mi uwagę dr T. Wikarjak, za co jej w tym miejscu bardzo dziękuję.

⁴¹ C y t o w s k a, Szelest, op. cit., s. 293.

w chwili śmierci ledwie 44 lata! Pamiętajmy także i o tym, że Boecjusz pisał swe przedśmiertne dzieło być może nie tylko dla siebie, ale i dla potomnych. Choć niewątpliwie dzieło to nie istniało wcześniej w jego planach, ale zostało w sposób tragiczny *wymuszone* przez los.⁴² Natomiast Morus pisząc z trudem kawałkiem węgla na skrawkach papieru odczuwał chyba przede wszystkim silną potrzebę zwербalizowania swego serdecznego kontaktu ze Stwórcą, który to kontakt tak bardzo się pogłębił od chwili jego rezygnacji z urzędu kanclerza, kiedy w czasie dwóch lat oczekiwania na cios oddał się rozważaniom męki Chrystusa.

Zwróćmy uwagę jeszcze na paralelność losów Morusa i innego mędrca, Seneki⁴³ w tym sensie, że obaj wycofali się z czynnego życia politycznego w proteście wobec krzywdy jaka miała spotkać żonę władcy (u Seneki co prawda nie jest to do końca pewne), obaj żyli potem jeszcze kilka lat na uboczu polityki z wielkim wigorem oddając się pracy pisarskiej i obaj musieli za swoją niezależność zapłacić życiem. Niewątpliwie jednak Morus przewyższa Rzymianina czystością obyczajów i niezmiennością swych zasad.

Ale to właśnie Seneka napisał, że cierpienie jest kamieniem probierczym szlachetności duszy. *Marcet sine adversario virtus; tunc apparet sit quantumque polleat, cum quid possit patientia ostendit* (De const. 2, 4) oraz *Quid mirum, si dure generosos spiritus deus temptat? Numquam virtutis molle documentum est.* (Ibidem 4, 12) i wreszcie: *Ignis aurum probat, miseria fortes viros* (Ibidem 5, 10). Zarówno Boecjusz, jak i Morus przeszli przez ten ogień pokazując światu własną wartość. Zostawili po sobie literaturę mówiącą o człowieku w przestrzeni Boga, choćby nawet nie w sensie ortodoksyjnie chrześcijańskim. Mogą więc istotnie być w pełni widziani jako *homines religiosi*⁴⁴.

Pragnę, aby ten referat był skromnym uzupełnieniem cennej książki Swobody i Danielewicza⁴⁵ o modlitwie i hymnie antycznym, w której modlitwy Boecjusza zostały pominięte, a przecież na pamięć o sobie, w moim najgłębszym przekonaniu, jak najbardziej zasługują.

⁴² Święty Jan Chrzyciel był – dobrze wiesz o tym – w więzieniu, podczas gdy Herod i Herodiada siedzieli wesoło przy uczcie a córka Herodiady zachwycała ich tańcem swoim dotąd, dopóki nie wytańczyła głowy św. Jana. A teraz on zasiada na wielkiej uczcie przy Bożym stole (cyt. za Ostrowski, op. cit., s. 19).

⁴³ Seneka napisał niegdyś, że mędrzec stoicki pojawia się na świecie co 500 lat. Czy byłaby więc do pomyślenia taka trójca mędrców: Seneka, Boecjusz, Morus. A gdyby jeszcze dodać do nich Sokratesa, który również mieści się w tej prawidłowości? Brak tu jednak kogoś na ich miarę żyjącego ok. roku 1000.

⁴⁴ Por. S. Wysocki, *Bunt wobec sacrum*, w: *Metafizyczne w literaturze współczesnej: materiały z II Tygodnika Polonistów*, pod red. A. Koss, Lublin 1992, s. 42.

⁴⁵ M. Swoboda, J. Danielewicz, op. cit.